

Rozmowa z **Krystyną Jandą** przed ostatnim spektaklem w Teatrze Powszechnym

# Dać odpocząć strunom głosowym

**✦** **Jutro dwusetnym spektaklem „Maria Callas. Lekcja śpiewu” kończy pani występy w Teatrze Powszechnym i udaje się na roczny urlop. Czym będzie się pani zajmować?**

**KRYSZYNA JANDA:** Przyszły sezon mam już właściwie zaplanowany. Będę przede wszystkim reżyserować, mam przed sobą dużą rolę filmową we „Wróżbach kumaka” według Güntera Grassa, w reżyserii Roberta Glińskiego. Mniej będę grać w teatrze. Cieszę się, bo przez ostatnie lata miałam po 250 spektakli rocznie, a mój lekarz foniatra mówi, że najwyższy czas dać odpocząć strunom głosowym.

**Jakie teatralne przedstawienia będzie pani reżyserować?**

W końcu czerwca zaczynam w Teatrze Muzycznym w Gdyni próby do trzeciej już realizacji „Na szkle malowane” Ernesta Brylla i Katarzyny Gaertner. Później będę reżyserować w poznańskim Teatrze Nowym sztukę Petera Nicholasa „Pas-

sion play”. Ten tekst interesował mnie od dawna, jest to coś w rodzaju zabawnie pomyślanego współczesnego moralitetu. Premierę planujemy na połowę grudnia. W styczniu rozpoczynam w Teatrze Powszechnym w Łodzi próby do przedstawienia „Stepping out”. To komedia psychologiczna opowiadająca o kłopotach współczesnych kobiet. Na podstawie tego tekstu zrealizowano film, grała w nim Liza Minnelli. W żadnym z tych spektakli nie będę występowała. Złożyłam również dwie propozycje przedstawień dla Teatru Telewizji – „Będę cię miał” Rebeki Gilman i adaptację książki Macieja Nawariaka „Według niej”, ale nowy szef, Paweł Konic, milczy.

**Co skłoniło panią, by ponownie reżyserować „Na szkle malowane”?**

Prośba dyrektora i zespołu teatru. A poza tym uwielbiam ten utwór, tę muzykę, ten „ton”. Tym razem – pracując z tak młodym, sprawnym wokalniami i ruchowo zespołem, w znacznie poszerzonej obsadzie – mam szansę zrealizować wersję najlepszą. Robię kolejny raz moją adaptację; historia opowiedana współcześnie w góralskiej knajpie przetrada się w opowieść o odwiecznym konflikcie między góralami zbójnikami a mundurowymi. Aranżacje, jak w poprzednich inscenizacjach, przygotowuje Franek Sema – lider zespołu góralskiego Krywań. W przyszłym roku będę realizować ten sam tytuł w teatrze w Bratysławie.

**Niebawem premiera „www.małpa.pl” – pani najnowszej książki zawierającej zapiski z internetowego dziennika. Jaki czas obejmują?**

Pisałam od września 2000 do października 2001 r., w ważnym dla



ROBERT JAWORSKI

mnie okresie dłużej – nie wiem, czy nie największej w ostatnich latach – aktywności zawodowej. Wyboru dokonało wydawnictwo. Całość dziennika zajęłaby dwa tysiące stron – sama się przeraziłam i postanowiłam nie wtierać się.

**Ile odcinków serialu „Męskie – żeńskie” udało się już zrealizować?**

Powstało sześć czterdziestominutowych odcinków. Jest to rodzaj fabularyzowanego felietonu telewizyjnego o aktualnych problemach społecznych, z naciskiem na nieśmiertelną walkę płci. Serial zakwalifikował się do głównego konkursu produkcji telewizyjnych w Monte Carlo – pokaz 1 lipca to dla mnie wielki sukces. Emisja w polskiej telewizji rozpocznie się we wrześniu.

**Wróci pani za rok na deski Teatru Powszechnego?**

Takie są plany.

**Rozmawiała Paulina Wilk**

Gdy na zebraniu zespołu Teatru Powszechnego 17 marca do Rady Artystycznej teatru wybrano Joannę Szczepkowską, Krystyna Janda zapowiedziała, że odejdzie z teatru. Swoją decyzję argumentowała następnego dnia na łamach internetowego dziennika: „Nie mogę sobie pozwolić, by osoba, która działa publicznie (...) przeciwko mnie, decydowała (...) o moim życiu zawodowym”. Chodzi o opublikowany w „Wysokich Obcasach” felieton („Bardzo drogi uśmiech”, 13.03.2004.), w którym Joanna Szczepkowska żartuje z reklamy leku, w której uczestniczyła Janda. 25 marca, po rozmowie z Krzysztofem Rudzińskim, dyrektorem teatru, Krystyna Janda zdecydowała, że 9 czerwca uda się na roczny urlop. P.W.